

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwart. miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedpłat, słożeń pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wierz. mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Józefa Kalas
Sobota Cyryla i Metodego
Niedziela Łucji

Dziś wschód słońca	3,46	zachód	8,22
Jutro „ „	3,47	„	8,21
Pojut. „ „	3,48	„	8,21

Nr. 77

Wąbrzeźno, sobota 5 lipca 1930 r.

Rok X

DRANG NACH OSTEN

„Pomoc” dla wschodnich prowincji Rzeszy.

Berlin, 3 lipca. Komisja wschodnia Reichstagu ukńczyła wczoraj obrady nad projektem ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich Rzeszy. Projekt został przyjęty. Na wniosek posła demokratycznego Lemmera komisja uchwaliła rezolu-

cję, domagającą się, ażeby z zarządzeń pomocy korzystać mogły tylko te wielkie gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich, które zatrudniają u siebie wyłącznie robotników niemieckich, nie zaś robotników sezonowych polskich.

DYMISJA GABINETU FIŃSKIEGO

Helsingfors, 3 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, odbytem w późnych godzinach wieczornych, rząd postanowił dziś podać się do dymisji niezależnie od wyniku dzisiejszej debaty w parlamencie.

W ten sposób ma być stworzona droga do u-

tworzenia rządu, któryby podjął energiczniejszą walkę z komunizmem.

Na czele nowego rządu ma stanąć prezydent banku narodowego Paasikivid, który już w roku 1918 piastował godność premiera.

Paasikivid posiada licznych zwolenników wśród członków organizacji przeciwkomunistycznych.

TAM, GDZIE WYDATKI NIE GRAJĄ ROLI

Niemiecka marynarka wojenna, licząca oficjalnie 15.000 ludzi w służbie czynnej i 10.000 w rezerwie, posiada aż 174 stanowisk rozkazodawczych. Niemniej osobliwie przedstawia się wzajemny stosunek liczbowy poszczególnych rang i funkcji kierowniczych. W służbie czynnej pozostają 14-tu admirałów, 205 komandorów („Kapitän zur

See”), 736 kapitanów fregaty, nadporuczników i poruczników, 267 wyższych urzędników, 1.617 średnich i niższych urzędników, 1.699 sił pomocniczych i 10.327 funkcjonariuszów technicznych. Prawie na każdego marynarza — jeden oficer lub funkcjonariusz „dodatkowy”...

TRUMNY DO WYNAJĘCIA

A po pogrzebie trzeba je oddać.

PARYŻ, 4. 7. Organ Kiereńskiego „Dni” zamieszcza list z Rosji Sowieckiej o niebywałych nawet, jak na stosunki sowieckie praktykach, stosowanych przez władze przy pogrzebach. Z powodu braku drzewa biura pogrzebowe w Tule

nie sprzedają trumien, lecz wynajmują je. Trumny służą tylko do tego, aby przewieźć zmarłego na cmentarz, gdzie zwłoki są zakopywane bez trumny. Wypożyczone trumny zabierane są z powrotem do zakładów pogrzebowych.

Nieznacznę ożywienie w przemyśle węglowym

W trzecim tygodniu czerwca rb. wydobycie węgla w rejonie śląskim w ciągu 5 dni roboczych wynosiło 446 tys. tonn, zbyte węgla w kraju 224 tys. t., a eksport 196 tys. t. Łącznie z własnym użyciem, które wynosiło 44 tys. t., odpływ węgla z kopalni wynosił 465 tys. t. Ponieważ poziom wydobycia był niższy o 19 tys. t. od ogólnego zbytu węgla, przeto zapasy na zwalach uległy dalszej redukcji o 19 tys. t. i wyniosły na dzień 22 czerwca 1.424 tys. t.

W tygodniu sprawozdawczym nastąpił dalszy wzrost produkcji, jak również i podniesienie się zbytu węgla, szczególnie zagranicę. W związku z poprawą zbytu, wzrósł także naładunek kolejowy. Podczas gdy w ubiegłym tygodniu dzienny naładunek węgla wynosił 6.702 wagony, a 10 tonn. to w trzecim tygodniu 7.583 wagonów. Widać z tego,

że natężenie zbytu węgla w ciągu czerwca, chociaż powoli, ale stale wzrasta. Wskazuje to, że przemysł węglowy przebył już najniższy punkt koniunktury i powoli, w miarę wyczerpywania się dawnych zapasów i zbliżania się jesieni, wchodzić zacznie w okres poprawy. Czy ta poprawa będzie poważniejsza, zależeć będzie od dalszego przebiegu kryzysu gospodarczego, oraz od możliwości eksportowych, względnie stopnia natężenia konkurencji na rynkach zagranicznych. Zwrócić bowiem należy uwagę, że konkurencja na rynkach zagranicznych, szczególnie węgla angielskiego i niemieckiego, coraz bardziej przybiera na sile. Ponieważ zaś obecna depresja gospodarcza ma cechy trwałości, przeto przyjąć należy, że ożywienie w przemyśle węglowym będzie bardzo powolne i nieznaczące.

Z pierwszego małżeństwa 57 dzieci.

Z DRUGIEGO TYLKO... 15-ORO.

Pisma hiszpańskie donoszą, że w małej miejscinie tamtejszej Lecas mieszka zamożny kupiec niejaki Gomez Rosillio, mogący uchodzić za ojca najliczniejszego na świecie potomstwa.

Żona jego, czterdziestotrzyletnia Marja, powiła mu dotychczas 27 dzieci, które wszystkie cieszą się doskonałym zdrowiem. Rekordowe to małżeństwo miało dotychczas dwa razy trojaczki i cztery razy bliźnięta.

Jedynym smartwieniem małżonków ma być

fakt, że wśród liczego potomstwa posiadają „tylko” 11 synów, a aż 16 córek, przyczem ostatnie 10-ro dzieci były wszystkie płci żeńskiej.

Przy tej sposobności znane pismo hiszpańskie „A. B. C.” podaje wiadomość, że w roku 1853 żyło podobno w Rosji małżeństwo, posiadające czeladkę, złożoną aż z 72 dzieci, przyczem sędziwy ojciec był dwukrotnie żonaty i z pierwszego małżeństwa miał 57 dzieci, z drugiego zaś — 15 dzieci.

Strusie w niebezpieczeństwie.

Jeden z tubylców pustyni Kalahari (południowa Afryka) miał bardzo miłą niespodziankę, gdy, smażąc sobie na kolację żołądek strusi, znalazł w nim 20 dużych djamentów.

Zaniósł je natychmiast do kupca amerykańskiego, a gdy ten zapłacił mu za nie olbrzymią sumę i wyjaśnił, że często zdarza się, że strusie, napotkawszy na piasku djamenty, zainteresowane ich blaskiem, połykają je, a potem bez szkody dla organizmu, przechowują w żołądku. Wiadomość c powyższem zdarzeniu stała się powodem gwałtownych polowań na strusie. Ptaki te giną masami, choć djamentów bynajmniej krajowi myśliwi nie znajdują.

Silne emocje.

Pomysłowi wynalazcy w Ameryce starają się jak najlepiej zaspokoić wielkie zapotrzebowanie na sensacje.

Np. amerykański inżynier M. K. Stern, dał pragnącym dramatu możliwość przeżycia sztucznego wypadku kolejowego. Na specjalnie skonstruowanym torze kolejowym w Coney — Island, 2 pociągi, składające się z 1—2 wagonów, idące w przeciwnych kierunkach, napełnia się pasażerami, następnie puszczają się w ruch z szybkością 50 km. na godzinę. Tak więc pasażerowie obu pociągów, wychyliwszy się przez okno, widzą zbliżający się z kilometra na kilometr, po tym samym torze drugi pociąg. Przerazenie, nawet poinformowanych o całkowitem bezpieczeństwie, pod wpływem sugestji wzrasta. Słyszą już łoskot, w pewnym momencie huk i wstrząs (sztucznie wywołany), a gdy po chwili, czują się cali i zdrowi, mają pełne złudzenie cudownego uniknięcia śmierci.

Kluby rozwiedzionych

W jednym z prowincjonalnych miast węgierskich rozwiedzione panie utworzyły klub, mający na celu ostrzeżenie młodych osób, zdradzających chęci do wyjścia za mąż.

Sentencje przewodnie owego klubu brzmią następująco: „mężczyzna nie pokazuje kobiecie nigdy prawdziwego oblicza, chyba swej małżonce po ślubie”.

Natychmiast po otwarciu tego klubu damskiego, pleć brzydka miasta, znajdując się w tej samej sytuacji, utworzyła klub męski, propagujący te same cele.

Naturalnie obie te instytucje toczą ze sobą publiczną ostrą wojnę, budząc wiele wesołego zaciekania wśród niestowarzyszonych.

Ślub pod wodą

W Stanach Zjednoczonych małżeństwo zawarte bez żadnych ekscentryczności, jest bardzo rzadkiem zjawiskiem. Naogół młodzież, przystępująca do tego tak ważnego aktu, wymyśla przedziwne sposoby, by tylko zwrócić na siebie uwagę tłumów.

Bardzo udany występ w tym kierunku miała młoda para — J. F. Guthrik (lat 26) i Katarzyna Wilson (lat 25) — z Los Angeles. Ich ceremonia ślubna odbywała się na dnie basenu w hotelu „des Ambassadeurs”.

Z tego powodu wielebny Sheldon Shepard był zmuszony okryć suknie duchowne skafandrem i zejść na dno basenu. Tam już go oczekiwali narzeczeni i świadkowie w takich samych strojach. Połączono wszystkich telefonami z salą nad basenem, by ślub mógł się odbyć, jak zwykle, przy dźwiękach marsza weselnego.

ZYGUNT HOFFMAN.

PAMIĘTASZ?...

Pamiętasz dzień, gdy zdala ludzi, świata
W cieniastych drzew aleje szliśmy dwoje —
O szczęściu pieśń i marzeń snując roje,
A dusza się w koronkę snów oplata?...

Minęła pieśń — i jak mijają lata...
— Czym wiarę kładł w łzy i zaklęcia twoje?...
Wierzyłem... dziś, — ach, czemu lśnią łzy moje,
Gdy owych chwil odstąpi mi się szata?...

Gdy wspomnę dzień, a serce los swój wini,
Zakuty w kształt jesiennych, żółtych liści,
Co cicho mrą w przeznaczeń swych świątyni...

— Wiem:choć-eś snów i pragnień mych bogini,
Wiosenny czas w mem życiu się nie ziści...
— W tęsknoty dniach duch łka i spowiedź czyni...



Amerykański mistrz tenisowy Tilden,
który w czasie Zielonych Świąt odniósł zwycięstwo nad niemieckimi tenisistami w Berlinie.

Jak Mikołaj II został zamordowany PIERWSZA OFICJALNA PUBLIKACJA SOWIECKA.

Sowieckie wydawnictwo państwowe wydało pracę Bykowa p. t. „Ostatnie dni Romanowów”. Jest to pierwsza, wydana przez Sowietów książ-

ka, w której rząd sowiecki odtwarza szczegóły zamordowania cara Mikołaja II i członków jego rodziny w Jekaterynburgu.

Bykow powołuje się w swej pracy na nieznanne dotychczas źródła, między innymi na dziennik żołnierza Matwiejewa, który był przydzielony do

Redaktor Jan Rakowski urodził się dnia 24-go listopada 1859 r. w Klonówce, w powiecie starogardzkim. Nauki gimnazjalne pobierał w Pelplinie, a następnie na uniwersytecie w Wrocławiu i Królewcu. Już jako student wprost rwał się do pracy na polu narodowym. Należał m. in. do Filomatów, porzuca następnie stanowisko nauczyciela i poświęca się dziennikarstwu. Pracuje jako redaktor w „Dzienniku Berlińskim”, „Wiarusie Polskim” w Bochumie, „Katoliku” w Bytomiu i w „Gazecie Grudziądzkiej”.



Czasy studenckie

Redagował także „Naszego Przyjaciela” dodatek dla młodzieży polskiej dodawany do „Gazety Grudziądzkiej”. W dodatku tym p. R. pisał różne wierszyki, które dziesiątkami wygłaszała na różnych imprezach narodowych.

Był on także w początkach założenia Syndy-

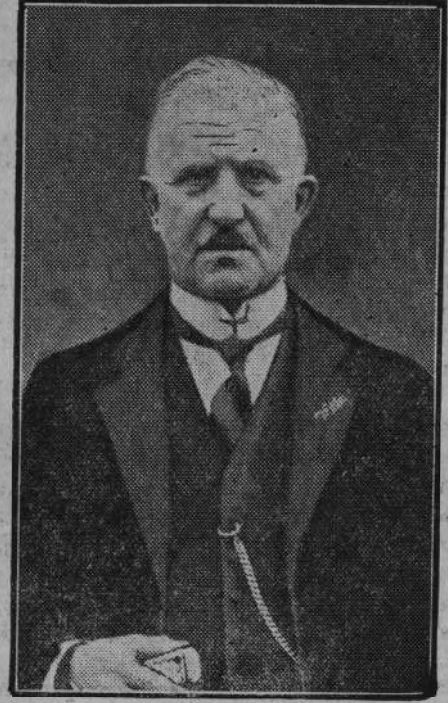
katu Dziennikarzy Pomorskich prezesem tegoż, a członkiem Syndykatu jest do dziś dnia.

W ubiegły czwartek urządzili koledzy po piórze swemu seniorowi w Strzelnicy miły i sympatyczny wieczorek. Pięknie a serdecznie do jubilat przemówił senator Kulerski a następnie pp. Bielicki, Wieczorek i dyr. Grobelny. Skromna uczta koleżeńska wypełniła wieczór, który pozostanie wszystkim w milej pamięci.

Wzurszony do głębi jubilat dziękował serdecznie p. W. Kulerskiemu jako i innym mówcom i kolegom za urządzenie tak miłego wieczorku.

Należy zaznaczyć, iż mimo sędziwego wieku redaktor p. Jan Rakowski z młodzieńczą werwą pracuje społecznie — jest w kilku towarzystwach członkiem honorowym, z wielkim poświęceniem pracuje szczególnie w Stow. Młodzieży Katolickiej.

Redaktor Rakowski znany jest w naszym powiecie dokąd przyjeżdżał nieraz na różne uroczy-



Najnowsza fotografia p. Rakowskiego.
stości.

Odchodzącemu w cień p. red. Rakowskiemu życzymy w imieniu własnem i naszych Czytelników, by w zdrowiu i szczęściu żył jaknajdłużej dla dobra ukochanej przez niego młodzieży i dla dobra sprawy społecznej. (—)

ZDZISŁAW BIAŁECKI

NA ROZSTAJACH

POWIEŚĆ
(PRZEDRUK ZASTRZEŻONY)

(Ciąg dalszy).

IV. Coraz głębiej.

Polaty się cicho tony organów, świeże, jako ranne powietrze rychłą wiosną. Ksiądz wyszedł z Mszą św. w białym kolorze ornatu.

Grupka wiernych posyłała swe żarliwe modły do Boga o dobry dzień, o szczęście dla kraju, o błogosławieństwo dla domu, o to, by córka dobrze zdała egzamin w kucharstwie, by syn otrzymał pracę, by mąż porócił do domu od swojej kochanki, by babka wyleczyła się z ran, otrzymanych w wypadku samochodowym, by wnukowi — jedy-nemu żywicielowi zgrzybiałej staruszki — dał Bóg zdrowie, by z płuc krew przestała uchodzić, by rana od postrzału w jamie brzusznej zasklepiła się...

„Zdrowaś Marja, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami...

Módl się za nami, grzesznymi...”

Zgnębione dusze kapały się w czystym ukon-jeniu, a Bóg łaskawiej i miłosiernej spoglądał na tych, z których ócz czasami lza gorąca na kamienną posadzkę świątyni opadła.

Pod filarami oparty stał młody człowiek.

Jemu jednemu zdawało się to nabożeństwo czemś więcej, niż tylko uroczystą audjencją. Dla niego jednego nabożeństwo i kilka chwil cichej zadumy było niejako potrzebą jego duszy.

Na ulicy mówiono o nim jako o prostaku, w teatrze jako o człowieku politowania godnym, w kawiarniach — przybłądą, w policji — krymina-listą.

Cóż go to mogło wszystko obchodzić? Był sobie takim pokornym życia niewolnikiem, który najwięcej bolesne słowa aż na sam spód duszy zachowywał. I tak mu było dobrze.

Wyszedł z kościoła, nie czekając końca Mszy św. Spieszyło mu się gdzieś, niewiedomo gdzie, sam sobie z tego nie zdawał sprawy.

Przed kościołem chłopiec mały, z paką gazet pod ręką, nawpół dojrzałym głosem krzyczał:

— „Tajemniczy wypadek! „Tajemniczy wy-padek!”

Właśnie przewalała się przez ulicę fala ludzi, spieszących się do pracy; jedna fala rozlewała się szybko w dół Świętego Marcina, druga z trudem wspiniała się z Placu Świętokrzyskiego w stronę Zamku. Samochody i tramwaje jednym długim sznurem ciągnęły się, spiesząc.

Biedny chłopiec za słaby miał głos, nie przekonywujący, bo nikt nie kupował gazety, a chłopiec otulony w postrzępiony zakieciak, drżał z zimna i oczy miał załzawione.

Przystąpił do niego nasz znajomy z kościoła.

— Sprzedałeś już co?

— Nie, proszę pana.

— A musisz je wszystkie sprzedać?

— Tak, muszę, bo matka w chacie nimo floty.

— Daj te gazety.

Chłopiec spojrział podejrzliwie na zasłoniętą kaszkietem twarz, ale bezwolnie wręczył mu cały plik gazet.

„Tajemniczy wypadek!” — naraz rozległ się w ulicy potężny głos. Już jeden jakiś pan w okularach kupił gazetę. Chłopiec jeszcze nieufnie spogląda na sprzedającego.

„Tajemniczy wypadek, czytajcie panowie, arcyciekawy dramat z bruku poznańskiego” — wy-trzasnął sprzedawca.

W mgnieniu oka rozleciała się połowa gazet. Wszyscy rozchwytywali „Tajemnicę”.

— Serwus Zygmunt.

Sprzedawca nasunął głębiej na twarz czapkę i obejrzał się.

— Co? Nie poznajesz mnie?

— To ty, Roman? Owszem, poznaję, — odpo-wiedział z niechęcią zapytany.

— I ty sprzedajesz gazety?

straży w Tobolsku przed wywiezieniem rodziny carskiej do Jekaterynburga.

Wbrew opinii dotychczasowych badaczy, którzy usiłowali odtworzyć przebieg zamordowania Mikołaja II i członków jego rodziny, Bykow utrzu-muje, iż zwłoki zamordowanego nie zostały wrzu-

— Jak widzisz.

— Jeszcze masz jedną. Sprzedaj mi ją. Naj-większy wróg twój zrobił ci początek, niech ją, jako twój przyjaciel, albo raczej kolega z tej lep-szej paczki zrobię zakończenie.

Zygmunt zwrócił się do chłopca.

— A widzisz? Sprzedałem ci wszystkie.

Nim się Zygmunt mógł zorientować, chłopiec wydarł mu z garści pieniądze, rzucił charakterystyczne „Adziu” i uciekł.

— Zygmunt.

— Co?

— Ty jeszcze wciąż wierzysz każdemu oczaj-dusze, byle drabowi?

— Czemu?

— Czy wiesz, kto to był ten mały?

— Tak, wiem. To był mały, biedny chłopiec.

— Tak, a znasz tego w okularach, który ci zrobił początek?

— Może, nie wiem...

— Słuchaj-no Zygmunt. Niby trzeźwo patrzysz na świat, a tyle masz naiwności życiowej w sobie. Nad każdym lada łachmanem litujesz się, chociaż-by za tym łachmanem złoto się kryło, albo przy-ziemna, wstrętna zbrodnia.

— No powiedz, cóż ja za to mogę, cóż ja za to mogę, że jestem życiowo...

— Niedołęga, — dorzucił Roman. — Ten chło-piec, jak go nazwałeś, „mały, biedny”, jest członkiem organizacji bandyckiej. Przez tę swoją litosć naraził się mozesz im, jak wiesz, naraził się już biedny Zbichu. Wy zamiast im pomagać, szkodzi-cie im. Oni tego nierozumiają, że wy się poświęcacie. Są najświęciej pewni, że tylko zła wola wasza każe wam przybliżyć się do nich. Tak nie można, człowieku, tak nie można!...

— Poczem poznałeś, że ten mały jest tam od nich?

— Nie poczułeś?...

— Ach, zapach Kalji! — trwożliwie szepnął Zygmunt.

(C. d. n.).

cone do kopalni, ani nie zostały spalone, lecz zostały pogrzebane w błotach, w znacznej odległości od miejsca zamordowania, w miejscowości, w której dotychczas nie czyniono żadnych poszukiwań. Miejscowość ta znajduje się w okolicach Jekaterynburga i obecnie budowana jest tam fabryka „Maszynostroj“.

Bykow stwierdza również w swej pracy, iż brat cara Mikołaja II w. ks. Michał Aleksandrowicz rozstrzelany został wraz ze swym sekretarzem, Anglikiem Jonsonem, w odległości 6 kilometrów od wsi Motowilika, w okolicach Permi i utrzymuje, iż mord ten dokonany został przez komunistów miejscowych bez uprzedniego porozumienia z Moskwą.

Książka Bykowa zawiera sprawozdanie z przebiegu posiedzenia centralnego komitetu wykonawczego Sowietów w dniu 18 lipca 1918 roku. Podczas posiedzenia Swierdłowa poprosił o głos i oświadczył, iż z Jekaterynburga nadeszła depesza o zamordowaniu cara i członków rodziny carskiej. Oświadczenie to spotkało się z grobowym milczeniem zebranych. Ciszę przerwał Lenin, oświadczając: „Wracajmy do spraw bieżących“.

SZCZĘŚĆ BOŻE, ŻNIWIARZE!...

Rolnik rozpoczął na polu pracę...

Zaroiło się na polach od mrowia ludzkiego, ciężko pracującego, zbierającego plony.

Żniwiarze wyszli z kosami i — w Imię Boga zwiążali ścięty snop zboża. Pierwsze kłosa zawieszają się u obrazu Matki Bożej, darując Jej w ten sposób całkowity plon.

„Szczęść Boże — żniwiarze“ — życzymy Wam jaknajobfitszych plonów!...

W środę rano, w dzień Nawiedzenia Najśw. Marii Panny rozpoczęły się w okolicach Kurkocina — Łobdowa — żniwa. W niektórych miejscach żniwa zapowiadają się dobrze, w niektórych zaś marnie ze względu na długotrwałą, nie sprzyjającą suszę.

W innych okolicach naszego powiatu żniwa rozpoczyna się w poniedziałek — tak, że za 6 tygodni prócz ziemniaków nic nie będzie na polach. (Or.)

== CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ ==

KS. WŁADYSŁAW WIELEWSKI.

Wiadomości z Konnersreuth

25) Ciąg dalszy).

Papież poinformowany o tem, co się dzieje w Konnersreuth, chcąc dać dowód swej przychylności dla Teresy, udzielił papieskiego błogosławieństwa jej i ks. Naberowi. W chwili błogosławieństwa odezwała się będąca w ekstazie Teresa do obecnego u niej ks. Nabera: „Teraz właśnie udziela nam Ojciec św. błogosławieństwa“. Dokumenty nadesłane z Rzymu, potwierdziły to zupełnie.

Teresa odczuwa również zbawienny wpływ błogosławieństwa Bożego, udzielanego jej przez kapłana. Gdy kapłani podczas ekstazy jej błogosławili, natychmiast jej twarz się rozjaśniła i powiedziała, że to coś dobrego od Zbawiciela.

Teresa posiada dar rozpoznania relikwii.

W tym samym stanie przedkładano Teresie do rozpoznania różne relikwie, jak również inne rzeczy poświęcone czci Bożej. Dr. Gerlich podaje zdanie, jak ks. prob. Naber przedłożył jej relikwie w oprawie. Teresa bez podnoszenia oczu uznała je za cząstkę Krzyża św., określając dokładnie część krzyża, z której ją wyjęto. Ks. Naber pokazał jej również srebrny krzyż, trzymając go przed jej wargami. Natychmiast powiedziała Teresa: „Wewnątrz jest coś od tej dziewczyny, której szyję przekłuto; nazywa się Cecylja. Nadto jest coś od świętej Teresy“. Ks. Naber pyta się: „Czy od św. Teresy od Dz. Jezus?“ Teresa odpowiada: „Nie, od wielkiej Teresy. Są jeszcze trzy relikwie, ale dotknięte“. Powiedziała jeszcze ich imiona. Ks. Naber był bardzo zdziwiony, nie przypuszczał bowiem wcale, że krzyż ten zawierał relikwie. Gdy potem krzyż otworzono, przekonano się, że wyjaśnienia Teresy były zupełnie dokładne. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo dużo.

Teresa nie przyjmuje żadnych pokarmów ani napojów.

Od Bożego Narodzenia 1922 r. Teresa nie przyjmuje żadnego stałego pożywienia, od r. 1926 nawet płynnych pokarmów z wyjątkiem małej cząstki Komunii św. i kilka kropelek wody, które ułatwiały jej połknięcie Hostji św. Od września 1927 r. nie przyjmuje już nawet żadnej kropli wody, lecz tylko ósmą część Hostji św. codziennie przy wielkim wysiłku podczas połykania, gdyż to sprawia jej wielkie bólesci. Nie należy tego tak tłumaczyć, jakoby Teresa umyślnie głodowała. Nie odczuwa ona wcale potrzeby ani pragnienia zażywaniem.

Z podróży po powiecie

CISZA PO BURZY. — PIĘKNA JAZDA

MLECZARNIA. — NIECÓŚ O ŻNIWACH.

IV.

— Hej, panie, zamknij pan okno, bo burza! — woła gospodyni.

— Zrywam się z łóżka, a w tej chwili zażrmiało i piorun trzasł gdzieś w okolicy.

— Tak, mruczę sobie pod nosem, teraz deszcz, burza — dlaczego to wcześniej nie było? Nie byłoby tyle zboża zmarnowanego, nie byłoby przed oczyma naszymi stało widmo głodu z trupią czaszką i kosą w ręku, gotową do strasznej košby.

Ubrałem się szybko i pędzę w czasie deszczu do redakcji. Samochód czeka gotowy do drogi.

Za chwilę już w zawrotnym pędzie pozostawia za sobą drzewa i tuż przy szosie stojące domki.

Pięknie jest jechać rychło rano. Szosa wolna od jakichkolwiek pojazdów konnych, które zresztą wciąż tylko grają na nerwach pasażerom samochodów.

Koła naszego samochodu znaczą pierwsze ślady. Dotychczas nikt od dnia poprzedniego niejechał tą szosą.

Mijamy „Plebankę“, przed którą znajduje się miejsce, gdzie bardzo często zdarza się wypadek samochodowy. Szofer też zwalnia biegu, pomnąc, że na takich miejscach, gdzie śmierć już kogoś zabrała, nie można żartować, gdyż jest ona tam częstym gościem.

Chociaż śmierci się nie boję, bo mam sumienie czyste, to jednakowoż obawiam się wypadku — bo niech wypadek taki zrobi kogoś czy nawet może mnie kaleką na życie całe?! Broń Boże od takich rzeczy.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

PRZYJAZD TEATRU.

W niedzielę, dnia 20 lipca r. b. przybywa do naszego miasta znany już społeczeństwu golubskiemu Teatr Ludowy z Wąbrzeźna, który odegra w sali Domu Miejskiego arcywesołą sztukę teatralną pod tytułem „Czar munduru“. Zaznaczę musimy, że kierownictwo literacko-artystyczne

Jest to zjawisko tak wielkiej wagi, że zrobiło wielkie poruszenie i zainteresowanie w kołach naukowych, zwłaszcza lekarskich. Bliższe szczegóły o tem zjawisku podaje nam Dr. Seidl, który Teresę leczył od początku jej choroby. Otóż Dr. Seidl otrzymał od władzy kościelnej polecenie zbadania całej sprawy, i w tym celu zarządził ścisły dozór Teresy przez 14 dni. Do tego wybrano cztery siostry zakonne. Dwie siostry były stale przy Teresie obecne, nie spuszczać jej ani na chwilę z oka. Przez te 14 dni nie była Teresa ani sekundy sama w pokoju. Siostry te złożyły przed rozpoczęciem i po ukończeniu 14-nastodniowego dozoru przysięgę. Obserwacja była tak ścisła, że ważono nawet wodę do płukania ust przed i po użyciu, oraz krople wody, której spożyła przy przyjmowaniu Komunii św. 45 gram. Dr. Seidl przybył przez te 14 dni 9 razy bez zgłoszenia się do Konnersreuth, dwa razy nawet nocą, by kontrolować nietylko Teresę, ale i dozoruujące siostry. Dr. Seidl przeprowadził kontrolę tak ostrą dlatego, że — jak sam słusznie zauważył — chciał dać świadectwo prawdziwe, „albowiem prawdą można Kościołowi najlepiej służyć“. Dr. Seidl oświadczył pod przysięgą przed sądem, że przyjmowanie pokarmów przez te 14 dni przez Teresę jest zupełnie wykluczone. Dr. Seidl wyraził swoje najgłębsze przekonanie, że Teresa żyje zupełnie bez pożywienia, i nie ma pod tym względem najmniejszej wątpliwości.

Mogłoby się zdawać, że czas badania był za krótki. Byłoby to może słuszne, gdyby się co innego nie wykazało, mianowicie, że Teresa przez ten czas nie straciła na wadze. Teresa stale waży 55 kg. Podczas cierpień piątkowych traci dość dużo krwi, tak że waga jej obniża się często więcej niż o 2 kg. W ciągu tygodnia wraca jednakże waga do wysokości poprzedniej. Przy ukończeniu badania ważyła Teresa tyle, ile przy rozpoczęciu, chociaż w tym czasie dwa razy ystraciła większą ilość krwi.

Przeprowadzono jeszcze dalsze badania chemiczne, które wykazały niezbicie, że Teresa nie przyjmowała w tym czasie żadnych pokarmów.

Dr. Grobach, który również badał Teresę, na zapytanie swoje otrzymał od Teresy odpowiedź: „Nigdy nic nie jem ani nie piję, panie doktorze“, a gdy się zapytał ks. Nabera, czy Teresa rzeczywiście nic nie je ani nie pije, oświadczył mu ks. Naber: „Nie jest to żadne kłamstwo, daję życie moje, jeśli to nie jest prawda“. Ks. Naber jest przez wszystkich, nawet przez niewierzących i wrogów Teresy uważany za osobę bezwzględnie wiarogodną. Czyż byłby tedy zdolny w tak ważnej sprawie kłamać?

Zdała widzimy po lewej i prawej stronie drzewa — to Jarantowice.

Wjeżdżamy — na początku wioski, po stronie prawej znajduje się karczma, dobra często dla przejezdnych z dalszych okolic.

Jarantowice, o których swego czasu pisałem, nie są wolne od Niemców. Jest ich tu kilkudziesięciu — dawniej byli tu sami prawie Niemcy, wynieśli się jednak do swego „Vaterlandu“, rozumiejąc, że nie mogą siedzieć tam, gdzie nie są potrzebni.

Jest tu kościółek ewangelicki, pobudowany przeszło 200 lat temu. Nabożeństwa w tym kościółku odbywają się co 4 tygodnie; odprawiane są zwykle przez pastora z Wąbrzeźna. Z czasem może i te nabożeństwa ustana, a kapliczka przejdzie w ręce katolików.

Mamy we wiosce także polską mleczarnię p. Żurawskiego, która jednakże nie funkcjonuje. A szkoda — niektórzy, co mają jeszcze pieniądze, powinni mleczarnię tę finansować, by i w ten sposób, w środowisku takim, jakim są Jarantowice, możnaby utrzymać polską placówkę. Okazuje się tu znowu brak zrozumienia.

Żniwa w okolicy Jarantowic zapowiadają się kiepsko — wszystko się spaliło. Niektórzy z tutejszych rolników mówią, że drożyzna będzie hulala po żniwach tak, jak ongiś za czasów rządów Grabskiego, Witosy.

O, Boże, tylko nie drożyzny! Cóż pocniemy, my biedny urzędniczy i robotniczy naród?

(Or.)

spoczywa w rękach p. Waltera, znanego reżysera w zespołach Teatrów Ludowych.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska, trwająca do rana.

Jesteśmy przekonani, że obywatelstwo okoliczne poprze wysiłki Teatru Ludowego przez gremjalne pójście na przedstawienie.

—o—

Toteż Dr. Grobach, który wygłosił po ukończeniu badań swoich wykład o nieprzyjmowaniu pokarmów przez Teresę, zakończył swoje wywody temi słowy: „Nie mogłem odkryć żadnego oszustwa, przekonałem się, że niema tu żadnego oszustwa, mogę dlatego cudowną całość tych zdarzeń tłumaczyć tylko jako zjawisko nadprzyrodzone.“

Życia Teresy nie można porównać z życiem głodomorów, którzy jakiś czas żyli bez pożywienia. Głodomór Succo żył 30 dni, Merlati 50 dni, tracili jednakże z dnia na dzień bardzo na wadze, przy tem mogli oni stale używać wody do picia, gdyż bez picia może człowiek żyć najwyżej około 9 dni.

Historja wykazuje, że żyło już wiele osób takich, które również żyły bez pożywienia. Tak np. błog. Aniela z Foligno żyła 12 lat bez pożywienia, błog. Katarzyna z Racconigi 10 lat, przyjmując tylko Komunię św. Teresa sama oświadczyła sławnemu kaznodziei berlińskiemu ks. Fahselowi, że żyje tylko Komunią św.: „Z niczego nie może być coś. Ja nie żyje z niczego. Ja żyję Zbawicielem. On sam powiedział: „Ciało moje prawdziwie jest pokarm“. Dlaczego nie miałoby to cieleśnie być możliwym, jeśli Zbawiciel tak chce.“

Teresa nie potrzebuje snu.

Teresa bardzo mało używa snu, t. zn., że spać nie potrzebuje. Noce całe spędza na gorącej modlitwie, gdyż w tej ciszy nocnej może najlepiej złączyć się z Bogiem w głębokim rozważaniu. W nocy śpi mniej więcej 2 godziny. Po cierpieniach piątkowych zaśnie i śpi bez przerwy aż do soboty rano, po W. Piątku budzi się dopiero w niedzielę rano. Z historii osób świętych wiemy, że bł. Piotr z Alkantary spał przez 40 lat tylko półtora godziny dziennie, św. Katarzyna z Ricci tylko jedną godzinę na tydzień. Od września 1927 r. używa Teresa coraz mniej snu.

Dziwne znikanie Hostji św.

Teresa przyjmuje Komunię św. codziennie. Kapłan podaje jej tylko cząstkę Hostji, by nie potrzebowała zbyt mocno się przy połykaniu. Połknięcie choć małej cząstki sprawia jej mimo to bardzo wielkie trudności. Zdarza się jednakże często, że Teresa na widok zbliżającego się kapłana z Komunią św. wpada w ekstazę i widzi samego Zbawiciela. Twarz Teresy jest wtedy rozpromieniona, i zdaje się, jakby chciała wstać i iść ku Zbawicielowi. Kapłan podaje jej wtedy całą Hostję św., i w chwili, gdy Hostję położy na języku, znika natychmiast.

Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z Pomorza i z całej Polski

— **Chełmno.** (Aresztowanie groźnego bandyty). W zeszłym roku wylamali się z więzienia sądowego zbrojcy, których swego czasu aresztowano. Kilku uciekinierów schwytała ponownie policja, jeden stawiał się sam policji, na wolności pozostał dotąd herszt bandy włamywaczy, którego w tych dniach policja pochwyciła. Jest nim osławiony włamywacz Szczutkowski.

— **Kościierzyna.** (Samobójstwo). W niedzielę w południe nad jeziorem w Raduniu znaleziono zwłoki Teodora Machajewskiego, egzekutora Komunalnej Kasy Oszczędności w Starogardzie. — Stwierdzono, że Machajewski popełnił samobójstwo za pomocą automatycznego rewolweru. Denat przybył 23. ub. m. do Radunia, zamieszkał w tamtejszej oberży podając się jako letnik. W sobotę popołudniu wyszedł i więcej nie wrócił.

— **Tczew.** (Znowu ofiara Wisły.) Ostatnio utonął w Gorzędziu w czasie kąpieli w Wiśle 19-letni Fr. Gregorkiewicz z Subków. Nieszczęśliwą ofiarę po półgodzinnym poszukiwaniu zdołał wydobyć rybak Kiedrowski.

— (Tragedja rodzinna). W mieście rozszła się pogłoska, o następującym tragicznym zajściu rodzinnym. Szofer K., zamieszkały przy ul. 30-go Stycznia, po kłótni z żoną, która podobno wyrzuciła go z mieszkania, zabrał swoje dzieci do samochodu i wyjechał do jakiegoś miasta, gdzie usiłował dzieci pomordować, a następnie sam podobno postrzelił się śmiertelnie. Dzieci zostały ciężko pokaleczone.

— **Rogoźno.** (Niezwykła bezczelność żydowska). Do gospodarza p. P. w Rogoźnie wieś zgłosił się dwóch handlarzy domokrajnych żydów, którzy prawie przemocą usiłowali mu narzucić swoją tandetę. Gdy p. P. oświadczył, że u żydów nie kupuje i dodał jeszcze kilka mocnych słów, obaj handlarze rzucili się na gospodarza i jeli go dusić. Pan P. oczywiście nie pozostał im nic dłużny i żydkowie zmykali po chwili co sił w nogach. Ale, uciekając, jeszcze złorzeczyli Polsce i Polakom.

— **Radom.** (Proces b. posła Baćmaga). W miesiącu sierpniu odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Radomiu proces byłego posła Baćmaga, byłego członka B. B. Poseł Baćmaga stanie przed sądem oskarżony o dopuszczenie się szeregu defraudacji w kasie gminnej.

— **Stobno.** (Wielki pożar.) U gospodarza p. Szymdyta w Stobnie na wybudowaniu wybuchł ostatniej niedzieli nagle wielki pożar. Ogień objął szybko wszystkie zabudowania. Ponieważ właściciel i sąsiedzi byli w kościele, ratowanie było utrudnione, gdyż w domu było tylko żona i stary dziadunio, który ratując dobytek, poparzył sobie nogi tak dotkliwie, że musiano go odwieźć do szpitala. Prócz bydła i koni, które były na pastwisku wszystko spłonęło doszczętnie. Szkody są dość wielkie. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

— **Łowicz.** (Tajemnicza zbrodnia). W zagadkowych okolicznościach zamordowano pod Łowiczem urzędnika kolejowego Stanisława Dudę. — Znaleziono go nad ranem w życie pod wsią Bobrowniki w kałuży krwi w przestrzeloną skronią. Duda mieszkał we wsi Parma pod Łowiczem i pracował na stacji w Grodzisku. Codziennie nad ranem Duda pieszo udawał się na stację w Łowiczu i stamtąd pierwszym pociągiem odjeżdżał do Grodziska. Prawdopodobnie Dudę zamordowali w drodze bandyci w celach rabunkowych.

— **Lwów.** (Umysłowo chory sprawca groźnego pożaru). Na kolonji Jabłonówka pow. Kamionka Strumiłowa spłonął budynek szkolny. Urządzenie zdołano uratować. Dochodzenia wykazały, że ogień podłożył osobnik umysłowo chory, który przyznał się do popełnienia tego czynu.

— **Lwów.** (Samobójstwo). Wczoraj pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru docent roentgenologii wydziału medycznego dr. Józef Jaxa Dębicki. Powodem samobójstwa miały być trudności finansowe, w jakie denat popadł, podpisując znajomym weksle, które nie zostały wykupione.

Na cześć swego ukochanego duszpasterza

WSPANIAŁY OBCHÓD KU CZCI KS. DZIEKANA SPITZY. — NABOŻEŃSTWO PRZEDPOŁUDNIOWE. — KAZANIE. — PO POŁUDNIU URO CZYSTE NIESZPORY. — ŻYWIŁOWA AKADEMJA.

(Od naszego specjalnego wysłannika.)

Łobdowo, 3 lipca.

Wczoraj obchodziła parafia łobdowska dzień, gdy przed 25-ciu laty objął parafię ks. dziekan Spitz.

Parafia godnie przygotowała się do uczczenia tego dnia. Założono Komitet Obywatelski, złożony z najbardziej parafjan łobdowskich, który doskonale urządził cały obchód.

Rano w mieszkaniu ks. dziekana Spitz, wręczył p. Jaranowski w imieniu Komitetu, piękny kielich, jako dar parafjan łobdowskich za pracę. Następnie wprowadzono zacnego Jubilata w procesji do pięknie udekorowanego kościoła.

Wobec wypełnionego po brzegi kościoła, nabożeństwo odprawił sam Jubilat w asyście ks. prob. Kownackiego z Lipnicy i ks. wik. Ptacha z Kowalewa.

Kazanie okolicznościowe wygłosił znany kaznodzieja ks. dziekan Łowicki z Niedźwiedzia, a „Lutnia pod batutą p. Bryxa, organisty, odśpiewała Mszę łacińską.

W końcu nabożeństwa przemówił Jubilat ks. dziekan Spitz. Głos zacnego księdza drżał ze wzruszenia — jakiego doznał z okazywanych Mu dowodów wdzięczności. Dziękował serdecznie za dowody okazywanej Mu miłości i wdzięczności, wspominając również swą 25-letnią pracę na terenie parafji łobdowskiej.

Po nabożeństwie odprowadzono Jubilata również w procesji do plebanji.

Pod wieczór, o godz. 5-tej odprawione zostały uroczyste nieszpory przez ks. Ptacha z Kowalewa, poczem wyruszone w pochodzie, z orkiestrą na czele do oberży p. Górskiego. Tu wobec zapelnionej parafjanami sali, na specjalnie ustawionych krzesłach zasiedli zaproszeni goście z ks. Dziekanem — Jubilatem na czele.

Witaj Młodzieży.

Jutro, w niedzielę, odbędzie się w mieście naszym pierwszy Zlot Okręgowy Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Poraz pierwszy zobaczymy rewję dzielnych członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, — zobaczymy ich dumnych z tego, że pokazać mogą starszym swą siłę moralną i fizyczną. — Zdrowa siła moralna wszczepiona w duszę młodzieńca — przeważa siłę fizyczną.

Dlatego to, gdy członkowie Katolickich Stowa-

rzyżeń Młodzieży Polskiej przybywają na swój pierwszy zlot, nie żądamy od nich wielkich sukcesów fizycznych, lecz zadowolnijmy się tą siłą, która łamie wszelkie przeciwności, jest puklerzem od złego — siła moralna. Zdrowy duch, jaki panuje u Młodzieży Katolickich Stowarzyszeń, daje starszemu społeczeństwu rękojmię, że hasła „Bóg i Ojczyzna“ będą zawsze cenione ponad wszystkie inne hasła.

Wiedząc o tem, tem serdeczniej witamy Was w murach naszego miasta. Mamy nadzieję, iż ten pierwszy Zlot pokrzepi Was na duchu i pchnie za-

pały Wasze do intensywniejszej jeszcze pracy dla dobra Boga i Ojczyzny. (Or.)

DZIEŃ BRACI KURKOWEJ

Tradycyjnym zwyczajem, tuł. Bractwo Strzeleckie urzędują w niedzielę i poniedziałek (6 i 7-go lipca) Strzelanie Królewskie, połączone z wielkim strzelaniem konkursowym.

W niedzielę, 6 lipca, po pobudce i powitaniu gości i przedstawicieli władz i towarzystw, rozpocznie się o godz. 13,30 strzelanie. Podczas strzelania odbędzie się koncert orkiestry 18 pułku ułanów.

Po zakończeniu strzelania, proklamacja najlepszych strzelców z poszczególnych tarcz oraz „wieczorek bracki“ w salce Strzelnicy.

W poniedziałek.

odbędzie się dalszy ciąg uroczystości. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym i po śniadaniu myśliwskim w salce Strzelnicy, nastąpi dalszy ciąg strzelania. Proklamacja króla i rycerzy nastąpi o godzinie 13,00 — poczem obiad. Następnie dalsze strzelanie trwać będzie do zmierzchu i ogłoszenie wyników strzelania i rozdanie nagród. Na zakończenie uroczystości odbędzie się „Wieczorek Bracki“ z udziałem orkiestry wojskowej.

Na uroczystości spodziewany jest przyjazd większej ilości gości z poza powiatu. (—)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 4 lipca 1930 r.

— **Osobiste.** Ks. prob. Zakryś powrócił wczoraj z urlopu zdrowotnego, który zresztą słusznie należał się zacnemu ks. proboszczowi. Urlop wypoczynkowy wpłynął dodatnio na zdrowie ks. proboszcza, który nadal będzie wypełniał swe obowiązki duszpasterskie.

— **Przeniesienie.** Nowozamianowany przodownik p. Wojciech Biskupski z Wąbrzeźna, przeniesiony został jako komendant posterunku do miejscowości Rodzone pow. Lubawa. Razem z p. Komendantem Biskupskim przeniesieni zostali do tej samej miejscowości pp. posterunkowy Kopczyński z posterunku Wąbrzeźno i posterunkowy Springer z post. Dębowałaka. Powiat wąbrzeski stracił przez to trzech najlepszych policjantów, odznaczających się w służbie pod każdym względem. „Szczęść Boże“ na nowych placówkach. (—)

— **Powiatowa Kasa Chorych w Wąbrzeźnie.** Pomocy lekarskiej w niedzielę, dnia 6 lipca w wypadkach nagłych na okręg Wąbrzeźno, udziela p. dr. Janiszewski, oraz na okręg Kowalewo p. dr. Owczarczak, lekarz kasowy.

— **Pobicie.** Onegdaj wieczorem Franciszek Morański pobił tępem narzędziem Leona Szymkiewicza z Wąbrzeźna. — Sprawę oddano do Sądu.

— **Drużyny harcercskie w obozie letnim.** Drużyny męskie harcercskiego hufca wąbrzeskiego wyjechały na obozy letnie do Kamionki, pow. Toruńskiego, gdzie pozostaną do 20 lipca br. (—)

— **Kradzież roweru.** Z przed gmachu sądowego skradziono na szkodę p. Kołeckiego rower męski.

— **Rząd myśli o pomocy dla kin.** Kinematografy przechodzą obecnie w Polsce ciężki kryzys, wywołany dużym spadkiem frekwencji. Szeregowi kinoteatrów, zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach grozi zamknięcie.

Ponieważ kina są niewątpliwie czynnikiem kultury, przeto w kołach rządowych omawiany jest plan przyjęcia z pomocą zagrożonym placówkom. Specjalna konferencja w tej sprawie odbędzie się w najbliższych dniach w Warszawie.

— **Pomysłowy oszust.** Do plejady różnego rodzaju oszustów, mnożących się z dnia na dzień jak grzyby po deszczu, przybývają nowi, zdobywający się na coraz nowe pomysły, przy pomocy których żerują na łatwowierności ludzkiej. Takim pomyslowym oszustem okazał się jakiś osobnik, przedstawiający się jako Władysław Staszkievicz, który objeżdża różne miasta i miasteczka, zbierając wiadomości o zatargach i nieporozumieniach firm i przedsiębiorstw z pracownikami czy innymi osobami, o ich stosunkach rodzinnych, handlowych itp. Zdobywszy potrzebne mu wiadomości, zjawia się następnie u szefów firm i, przedstawiając się jako detektyw lub konfident, ostrzega przed grożącym firmie niebezpieczeństwem, gdyż pewne osoby (tutaj wymienia stosownie do zebranych wiadomości grupę robotników, osób niezadowolonych, czy mających pretensje do firmy), planują sabotaż przedsiębiorstwa, o czem udało mu się przypadkowo dowiedzieć. Gotów jest całą tę sprawę wyświecić, winnych zdemaskować i oddać do ukarania, ale potrzebne mu są na to środki. Ponieważ oszust dokładnie opisuje osoby i tło, na jakim planowany jest zamach, przeto znajduje wiarę u zainteresowanych, którzy chętnie udzielają oszustowi grubszych zaliczek, aby zajął się rzetelnie tą sprawą i winnych wysłodził.

Oszust, wzięwszy pieniądze, rzecz prosta, już się więcej nie pokazuje, a firma po niewczasie przekonuje się, że padła ofiarą sprytnego oszusta.

Oszczędność i mądrość



wymaga noszenia OBCASÓW GUMOWYCH BERSON.

Obcasy gumowe BERSON są o 25% tańsze od obcasów skórzanych, a prawie trzy razy wytrzymalsze. Dają one elastyczny i przyjemny chód, chronią ciało i nerwy od wstrząsu i utrzymują drogę obuwia w dobrym stanie.

Niechaj każdy zrobi próbę! a przekona się o zaletach obcasów gumowych BERSON lepiej, aniżeli przez same słowa.

Oszczędność, którą z błęgiem czasu osiągniecie, przyda się dobrze w gospodarstwie domowym.

BERSON
dla każdego praktycznego człowieka



BERSON POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH.

Podając powyższe do wiadomości, ostrzega się przed tym ptaszkiem, a w razie jego wizyty należy oddać sprytnego kombinatora w ręce policji.

— **Pływaczewo.** (Zebranie sekcji P. R.) W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 6-tej po poł. odbędzie się w oberży p. Dąbrowskiego zebranie sekcji Przystosowania Rolniczego uprawy ziemniaków i buraków przy Kółku Rolniczym w Zieleniu. Z powodu ważnych spraw, przybycie wszystkich członków obu sekcji konieczne.

Klimek, patron sekcji.

— **Wronie.** (Zabawa leśna). Zabawę leśną urządzi w dniu 6 lipca rb. w lesie wronskim komitet obywatelski. Wiele urozmaiceń, orkiestra doborowa. Wieczorem w sali p. Murawskiego w Stanisławkach zabawa taneczna. Czysty zysk z zabawy przeznaczają się na cele policyjne. (—)

— **Wielkie Radowiska.** Onegdaj zmarła 50-cio letnia Klara z Falkiewiczów Chadowska, znana obywatelka Radowisk. Pogrzeb sp. Chadowskiej odbędzie się w sobotę o godz. 9-tej przed południem. Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

— **Książki.** (Zabawa Wojaków). Wśród wieczorem w sali p. Deutschmana odbyła się zabawa Towarzystwa Powstańców i Wojaków z Książek.

— **Zieleń.** (Odpust.) W ubiegłą niedzielę odbył się w naszej parafii odpust ku czci św. Piotra i Pawła. Sumę odprawił ks. prob. Licznarski z Pluskowas, kazanie wygłosił ks. prob. Chylarecki z Ryńska. Na odpust przybyło bardzo dużo wiernych oraz księży z różnych okolic. (—)

— **Dębowałaka.** (Przeniesienie.) Pan Herynowski, leśniczy z nadleśnictwa Mszano przeniesiony został z dniem 1 lipca do Barbarek.

Pożar w Piwnicach.

We wtorek, 1 lipca o godz. 1.30 w południe wybuchł pożar w zagrodzie Jana Mioduszelewskiego, rolnika 48-morgowego gospodarstwa, w Piwnicach.

Splonął doszczętnie dom mieszkalny z chlewem i stodoła kryta słomą, inwentarz gospodarski oraz 15 gąsiąt, wszystko w wartości około 17.000 zł.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w piecu, z którego wypadła iskra i zapaliła pudło z torfem oraz opodal stojącą komórkę. (—)

Lato w obyczajach ludu polskiego.

Lato, a w szczególności miesiąc lipiec, to okres największych upałów, a zarazem największej u nas pracy na polach.

Kanikułę po staremu liczy się jeszcze od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja.

Ze wspomnień po starych pisarzach naszych widać, że rzepa należała do zwykłych ubogiego ludu pokarmów i dosyć jej dawniej siano. Duńczewski jeszcze powiada:

„W lipcu z niemalą nadzieją
Gospodarze rzepy sieją“.

Dzień Nawiedzenia N. Panny Marji (2 lipca) wróżył — jeżeli deszcz padał — czterdzieści dni deszczowych; mówiono więc: „Gdy w Nawiedzenie deszcz pada, czterdzieści dni ulewa nie lada“.

Dnia 4-go lipca przypada św. Prokopa i znów inne przysłowie:

„Po świętym Prokopie
Żyto w snopie...“

albo też:

„Święty Prokop
Marchwi ukop“.

O żniwach zaś słusznie mówi przysłowie, tyżące się dnia 15-go, w którym to dniu przypada Rozesłanie Apostołów:

„Ledwie miną rozesłańce,
A już z sierpem zaczną tańce“.

To samo oznacza inne przysłowie o Marji Szkaplerznej, dnia 16-go:

„Wraz z Szkaplerzną Matką
Na zagon czeladko!“

Na św. Jakób, dnia 25-go deszcz był postrachem gospodarzy. Zboże wprawdzie rosło, ale wskutek deszczu psuły się kopy w polu, pozatem deszcz o tym czasie miał wpływ na psucie się żołądki.

„Gdy deszcz w święty Jakób będzie
Lub przed nim, zginą żołądki“.

Jest też i inne przysłowie:

„Gdy deszcz w Jakubówkę,
Nie zobaczysz dębówkę“.

Od 26-go lipca (św. Anny) ranki i wieczory porozynają być chłodne, lekka zapowiedź jesieni:

„Od świętej Hanki
Zimne wieczory i ranki“.

O św. Marcie (dnia 29-go) mówiono:

„Od świętej Marty
Płać za żniwa, dawaj kwarty“.

Dla ludu, pomimo pracy wielkiej, lipiec jest miesiącem pociechy, bo plon całorocznego trudu zbierał się pod dach. Z końcem lipca, albo w połowie sierpnia, odbywają się zwykle t. zw. „dożynki“, zwane także „zażynki“ lub „obżynki“, a w niektórych okolicach „okrężne“.

Są to uroczystości wiejskie, związane z ukończeniem zbiorów. Gromada ze stosownymi śpiewami przychodzi do dworu, niosąc wieniec ze zboża i kwiatów, we dworze przyjmują gromadę muzyką, a później uczcą. Zabawa przeciąga się zwykle do późnej nocy.

W lipcu dojrzewają owoce, w lasach Wołynia i Podola rumienią się trzecie, pierwsze gruszki przychodzą na św. Małgorzate, zbiera się maliny, na polach niebieskie kwiaty lnu wabią oko.

Miesiąc lipiec to okres najbujniejszego życia przyrody, miesiąc nagrody za całoroczny trud rolnika i najpiękniejszy okres słoneczny w roku.

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW Ch. Z. Z. POWIATU WĄBRZESKIEGO.

Upzejmie komunikujemy, że Franciszek Mikołajczyk, jako instruktor i kierownik biura Ch. Z. Z. na powiat Wąbrzeski dopuścił się zdrady wobec naszej organizacji, przechodząc bez wiedzy i woli zarządu wojewódzkiego Ch. Z. Z. do związku klasowego B. B. S.

W dniu 3 lipca rb. Fr. Mikołajczyk został z biura Ch. Z. Z. Wąbrzeźno usunięty i zostały mu odebrane wszelkie prawa i pełnomocnictwa w występowaniu w obronie naszych członków.

Sekretariat Ch. Z. Z. nadal istnieje na ul. Poniatowskiego 5.

Pełnomocnymi kierownikami Związku Ch. Z. Z. na powiat Wąbrzeźno są: Cz. Wiczorkiewicz i Ludwik Lewandowski.

Upzejmie prosimy, aby się wszyscy członkowie zwracali do sekretariatu Ch. Z. Z. w Wąbrzeźnie, Poniatowskiego 5 z wszelkimi sprawami, jakie posiadają. A równocześnie ostrzegamy, ażeby książek członkowskich Ch. Z. Z. nie przemieniali u Mikołajczyka lub jego zastępcy na książki B. B. S.

O ile do obecnej chwili Mikołajczyk takowe wręczył, prosimy się udawać do naszego sekretariatu, Wąbrzeźno, Poniatowskiego 5, celem przemiany na książki Ch. Z. Z.

Zglinicki Antoni, prezes wojewódzki Ch. Z. Z.

Na wieczny odpoczynek.

POGRZEB SP. EJSMONDA W WARSZAWIE.

W kościele św. Aleksandra w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego poety J. Ejsmonda.

Na środku kościoła stał katafalk. Trumna ze zwłokami tonęła w powodzi kwiatów i zieleni. Kościół wypełniony po brzezi tłumami publiczności, licznie reprezentowane były władze samorządowe, przedstawiciele literatury, dziennikarze, koledzy. Brakło tylko przedstawicieli rządu.

Po nabożeństwie o godz. 11-tej wyniesiono trumnę do karawanu, zaprzężonego w czwórki koni. ondukt złożony z wielotysięcznej rzeszy odprowadził zmarłego poetę na cmentarz powązkowski.

RUCH TOWARZYSTW

— **BACZNOŚĆ KATOLICKA MŁODZIEŻ M.I.** Dziś, w piątek o godz. 8-mej wieczorem w „Ognisku“ pogadanka. Przybycie wszystkich druhów z okazji Złotu Okręgowego konieczne. Zarząd.

— Zebranie miesięczne Związku Inwalidów Wojennych R. P. Kola Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go lipca, o godzinie 1,30 w lokalu zwykłym. Zarząd.

— **Stzelanie ćwiczebne** Bractwa Strzeleckiego — w środę, czwartek, i piątek po południu w Strzelnicy. Zarząd.

— **Plenarne zebranie** Stow. Pań Mił. św. Wincetego a Paulo odbędzie się w czwartek dnia 3-go bm. o godz. 5-tej w sali magistrackiej. Upzejmie zaprasza Zarząd.

— **Bacznosc Cykliści** Miesięczne zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń“ w Wąbrzeźnie odbędzie się w sobotę dnia 5-go lipca o godz. 21 (9-tej) wieczorem w hotelu p. Kaczyńskiego przy ul. Grudziądzkiej. Przybycie wszystkich członków konieczne. Goście oraz sympatycy mile widziani. Zarząd.

— **Zebranie Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w sobotę, 5 lipca o godzinie 8-ej w lokalu p. Klimka, Rynek. Na zebranie przybędą pp. prezes Rolewski z Grudziądza i prezes Kasy Rzemieślniczej p. Skalski z Grudziądza. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.

SKŁAD **Ządaj**
3 POKOJE
I KUCHNIA
od 1. 8. 1930 r. **wszędzie**
do wydzierżawienia **GŁOS WĄBRZESKI**
STEINERT, Kolejowa

Dobrze, SZYBKO, Tanio,

gola i strzygą włosy (elektr. maszynką)

w zakładzie fryzjerskim

CZESŁAWA KULPIŃSKIEGO

Kościuszki 1

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 14 sprzedam w Orzechowie największej dającemu za gotówkę:

warsztat stolarski, siodło męskie, 2 kołowrotki, umywalkę blaszaną, oponę do samochodu, 20 hebli, 2 świdry stolarskie, wiercarkę, piłkę do metalu, 2 fartuchy skórzane do bryczek, 2 worki dartego pierza, skrzynię do pierza, wirówkę, pompę do samochodu, dętkę, 4 kawały pasa skózanego, lejce, 3 łózka z pościelą, walizę, mufę z lisim kołnierzem, 2 owcze skóry, 2 małe stoliki, umywalkę, szafę żelazną do pieniędzy, leżankę, stół, szafę, fotel, 2 męskie futra, spodnie, kurtkę skózaną i 2 fuzje

Zbiórka licytantów przy szkole.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo



W środę, dnia 2 lipca br. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najtroskliwsza żona, nigdy niezapomniana matka, siostra, ciotka i szwagierka

ś. p.

Klara Chachowska

przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 5 bm. o godz. 9 p. poł. o czym zawiadamiają krewnych i znajomych w głębokim smutku pogrzeżeni

maż z dziećmi i rodziną

Wielkie Radowska.

Osobnych zawiadomień nie wysła się.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wąbrzeźna

w Wąbrzeźnie om. ul. Wolności 62 w ratuszu

Rok założenia 1884

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

Płaci od złożonych w niej wkładów

za wypow. dziennem	6 0/0	rocznie
" " 1 mies.	7 0/0	"
" " 3 mies.	8 0/0	"
" " 1/2 roczn.	9 0/0	"
" " rocznem	10 0/0	"

a za pieniądze w tej Kasie złożone odpowiada miasto swoim majątkiem.

Wkłady do zł5.000 są wolne od podatku od kapitałów i rent

Przyjmuje weksle do dyskonta, dokumenty i weksle do inkas udziela kredytu i załatwia wszelkie sprawy bankowe.

OSADY

Z PARCELACJI PRYWATNEJ.

Maj. Bartoszewice pow. Wąbrzeźno stacja kolej. Płużnica, — osady od 8 do 35 ha. Ziemia pszenno-buraczana, drenowana. Kilkoletnie spłaty ceny kupna. Budynek do tymczasowego zamieszkania. Termin sprzedaży odbędzie się dnia 14 lipca br. o godz. 10-tej rano w kancelarii maj. Bartoszewice.

Maj. Żygląd pow. Chełmno, stacja kolejowa Wrocławki. Osady od 8—35 ha. z częściowymi budynkami. Ziemia pszenno-buraczana, drenowana. Kilkoletnie spłaty ceny kupna. Termin sprzedaży odbędzie się w dniu 15 lipca br. o godz. 9-tej rano w kancelarii Zarządu Majętności Żygląd.

Sprzedaż przeprowadza i wszelkich informacjach udziela

STANISŁAW JURACKI upoważniony do przeprowadzania parcelacji na terenie Województwa Poznańskiego i Pomorskiego.

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13. Telefon 25—47.

Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy do wiadomości,

że podczas strzelania o mistrzostwo króla w dniu 6 i 7 bm. po koncercie 18 p. ul. do tańca przygrywać będzie

ORKIESTRA

RUMUNSKO-CYGAŃSKA

O liczne przybycie prosi

Gospodarz.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 5 bm. o godzinie 14-tej sprzedam w Chełmońcu najwięcej dającym za gotówkę maszynę do szycia „SINGER“ Zbiórka licytantów przy oberży p. Borowskiego.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Potrzebuję zaraz 6 silnych dziewcząt do prac rolnych

oraz

starszej osoby do oprzetu świń

praca potrwa do końca października

ZUCJAN WILAMOWSKI
Małe Radowska

ROWERY

maszyny do szycia, wirówki i wszelkie części zapasowe do takowych

Lutowanie i emalowanie ram tanio i pod gwarancją.

Opony, akcesoria i części zapasowe do samochodów.

Wszelkie oliwy i smary Specjal.: oliwa samoch.

Bardzo niskie ceny — Obsługa rzetelna i fach.

UWAGA zakupione części zapasowe będą BEZPŁANIE fachowomontowane

J. GERKE

Wąbrzeźno, ul. Kościuski 2

Tylko 1,20 zł

kosztuje ONDULACJA. Strzyżenie włosów 80 gr. w nowoczesnym zakł. fryzjersk. Czesława Kulpińskiego Kościuski 1.

UWAGA WŁAŚCICIELE SAMOCHODÓW!

benzyna Polmin i oliwy samochodowe

w każdej porze

J. GERKE ul. Kościuski 2.

Baczność!

ZAKŁAD NAPRAWY SAMOCHODÓW

Donoszę wszystkim zainteresowanym, że przy moim zakładzie slusarsko - mechanicznym otworzyłem również dział

naprawy samochodów

Zakład mój wyposażony w nowoczesne maszyny i narzędzia oraz fachowy personel daje pełną rękojmię za beznaganną i fachową naprawę wozów każdej marki.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Br. Grabowski

ul. Przemysłowa — | — Telefon 115.

Kupujemy

wszelkiego

rodzaju

Zboże

w każdej ilości

Płacimy najwyższe ceny dzienne.

„Wąbrzeski Młyn“

Wąbrzeźno

Kolejowa 56 — Telefon 16

Niniejszem podaje się naszej Szan. Klienteli do łaskawej wiadomości, że w myśl jednogłośnej uchwały Cechu Rzeźnickiego będą nasze składy

w niedziele i święta zamknięte

Upraszamy przeto Szan. Klientelę o zaopatrzenie się w mięso i wyroby mięsne w dniu poprzedzającym niedzielę lub święto. Zwracamy uwagę wszystkim kolegom, że w razie nieprzebrania tej uchwały narażą się na niepotrzebne grzywny ze strony Władz i Cechu

CECH RZEŹNICKI w Wąbrzeźnie

Cech Piekarski w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości Szan. Klienteli że w myśl rozp. Starostwa z dnia 18. I. 1928

w niedziele i święta

nie będzie się sprzedawać żadnego pieczywa

Uprasza się zatem o zaopatrzenie się w pieczywo dzień przedtem.

CECH PIEKARSKI - WĄBRZEŹNO

Przetarg przymusowy

Dnia 8. 7. 30. r. g. 4 po poł. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za gotówkę u p. Pawła Perzynskiego w Trzcianie

3 tuczniki, 2 jałówki i buhaja Głowczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno



KUPUJCIE NOWE FORDY

Nie ulega wątpliwości, że nowy Ford Model „A“ jest najbardziej wypróbowanym wozem obecnej chwili i największą na rynku samochodowym wartością w stosunku do ceny.

Spytajcie się tych, którzy nim jeżdżą

J. Klein, Tczew ul. Hallera

Przetarg publiczny

Przedzierzawienie polowania obwodu zachód

gminy miejskiej Wąbrzeźno przez Zarząd Spółki Łowieckiej Wąbrzeźno w jego granicach jak dotąd było przedzierzawiane, nastąpi w dniu 19 lipca 1930 r. w lokalu p. Stefana Klimka w Wąbrzeźnie o godzinie 6-tej wieczorem.

Polowanie będzie przedzierzawione wstecz z dniem 1 czerwca 1930 r. Do licytowania polowania dopuszczeni będą tylko członkowie Spółki Łowieckiej gminy miejskiej „Wąbrzeźno“ za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Warunki, na zasadzie których przedzierzawia się polowanie, są wyłożone do wglądu publicznego u przewodniczącego (prezesa) Spółki Łowieckiej p. Frane. Putynkowskiego w czasie od 1 lipca do 15 lipca 1930 roku w godz. od 12 w południe do godz. 1-szej pop.

ZARZĄD

WYKONUJE

wszelkie prace elektrotechn. siły, światła i dzwonekóelektr.

LEON SMYKAŁA

Nowa 16.

KINO SŁOŃCE KINO

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

W piątek, dnia 4 bm. o godz. 8⁴⁵ wiecz. 12-aktowy film według powieści von Koenigsfelda pod tyt „ROK SŁUŻBY JANA DERRICKA“

Damai jejszofer

czyli szofer Jaśnie Pani.

W rolach tytuł.: Charlotte Ander, Elizabeth Pinajeff Angelo Ferrari i Fritz Alberti.

W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 8,45 wieczorem i w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 6,30 i 8,45 wieczorem. DOUGLAS FAIRBANKS

Żelazna maska

FILM DLA DZIECI DOZWOLONY

Specjalne przedstawienie dla dzieci w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 5 po poł.